

JOLANTA KRZYSZTOFORSKA-DOSCHEK

## Najwcześniejsze polskie teksty średniowieczne – ich więzy z tradycjami twórczości europejskiej

Przekonanie, że *Każda twórczość jest nawiązaniem do czegoś, co już kiedyś zostało stworzone*<sup>1</sup>, pozwala na dociekanie prawzorów twórczości literackiej z uwzględnieniem zjawiska intertekstualności w celu przejrzystego uporządkowania wczesnej polskiej twórczości o charakterze literackim, co z kolei umożliwia umieszczenie jej w trendach rozwojowych kultury europejskiej oraz wskazanie na fakt rodzimego podłoża kulturowego.

Określenie „polskie teksty” można by uznać za nieprzystające do rzeczywistości wczesnego średniowiecza polskiego choćby z tego powodu, że w następstwie nieznamości sztuki pisania najpewniej żadne polskie teksty nie powstały przed przyjęciem chrześcijaństwa, czego konsekwencją była swoista latynizacja kultury polskiej u jej początków, między innymi stopniowy rozwój piśmiennictwa w języku łacińskim. Stało się tak w wyniku podporządkowania wpływom tradycji łacińskiej i kontynuacji niektórych instytucji rzymskich na rozległych obszarach średniowiecznej Europy: romańskiej, germańskiej i w końcu – słowiańskiej; na terenach tej ostatniej wykształcały się dopiero z dawnych wspólnot terytorialnych organizmy państwowe.

Niejakie wyobrażenie o najstarszej twórczości przedhistorycznej (dzięki zwłaszcza zarysowaniu struktur i więzi społecznych, obyczajowych) są w stanie podsunąć treści zapisane w dziełach narodów z polską sąsiadujących, jak również uwzględnienie szeregu ustaleń archeologicznych; w dużej mierze także ujawnione systemy wierzeń i elementy obrzędów kultowych praslówiańskich, nawet indoeuropejskich.

Dorobek praslówiański, prapolski, stanowił wyróżniającą się część ewolucji kultury indoeuropejskiej, określonego jej kręgu, także w aspekcie ogólniejszych zało-

---

<sup>1</sup> Valéry 1971: 169.

żeń interpretacji rzeczywistości ulegających oczywiście stopniowym przemianom w procesach dziejowych. Trzon kultury prapolskiej był dostatecznie zwarty, aby przez wieki dawać wyraźny odpór naciskom zewnętrznym, co musiało z pewnością znajdować odzwierciedlenie w powstających na jej obszarach tekstach. Teksty średnio-wieczne polskie wypada więc uznać za swoisty konglomerat kultury europejskiej, przy uwzględnieniu jednak roli polskiego substratu.

Przedsięwzięcie próby ujawnienia zapomnianych archetypów należy rozpocząć od dywagacji na temat okoliczności ich powstawania. Ciąg wydarzeń historycznych znajdował odzwierciedlenie w różnego typu notacjach, tam gdzie sztuka pisania była znana, albo w twórczości ustnej, tam gdzie potrzeby społeczności ludzkich sięgały po takie przynajmniej formy utrwalania biegu zdarzeń.

Najdawniejszemu etapowi wchodzenia Polski na arenę międzynarodową towarzyszyło piśmiennictwo powstające poza jej granicami, a dowodzące zainteresowania ze strony obcych faktem ujawnienia się nowej siły politycznej po okresie jej inkubacji w otocze sąsiednich społeczności słowiańskich, w momencie uzyskania wspólnej granicy z państwem niemieckim.

Pierwsza udokumentowana informacja o państwie Mieszka I przypada na rok 963. Widukind z Korbei, autor kroniki historycznej „Dzieje saskie”, doprowadzonej do śmierci Ottona I w 973 roku, opowiada między innymi o dwukrotnej klęsce księcia polskiego w wojnie z Wioletami<sup>2</sup>.

W „Kronice” Thietmara, biskupa merseburskiego, postawa mężczyzny i kobiety, ich postęпки otrzymują swoistą podbudowę psychologiczną. Oto sposób w jaki Dąbrówka oddziaływała na małżonka:

*Namque haec Christo fidelis, dum coniugem suum vario gentilitatis errore implicitum esse perspiceret, sedula revolvit angustae mentis deliberatione, qualiter hunc sibi siciaret in fide, [...] sponte sua fecit at tempus male, ut postea diu operari valisset bene [...] Quidam dicunt, eam in una carnem manucasse quadregesima, alii vero tres.*<sup>3</sup>

Gorliwość chrześcijańską Dąbrówki ujawnia Thietmar w sposób dzisiaj dość zastanawiający: Dąbrówka zgodziła się złamać narzuconą sobie samej zasadę umartwiania się, gdy ... *dulci promissione a viro suimet propositum frangere rogatur. Illa autem ea ratione consensit, ut alia vice ab eodem exaudiri facilius potuisset*<sup>4</sup>. Piszący o tej samej postaci sto lat później polski kronikarz Gall Anonim przedstawia całą rzecz w podobnym sensie, ale w słowach o wiele mniej bezpośrednich, co

<sup>2</sup> Kronika Polski 2000: 40.

<sup>3</sup> Thietmari 1953: Ks. IV, rozdz. 55 i 56, 220–221.

<sup>4</sup> Loc. cit.

odbiera jego opowieści wiele z obyczajowej wyrazistości: *Primus ergo Polonorum dux Mescho per fidelem uxorem ad baptismi gratiam pervenit.*<sup>5</sup>

Zarówno współczesny księciu Mieszkowi Widukind (925–973), jak i dobrze poinformowany o wschodnich sąsiadach Saksonii Thietmar przekazują zwięzłe notatki.

Natomiast duże zaciekawienie samym swoim istnieniem wzbudza relacja hiszpańskiego Żyda, podróżnika, (może dyplomaty?), Ibrahima ibn Jakuba, znana z dwunastowiecznego zapisu pod tytułem „Relacja Ibrahima ibn Jakuba z podróży po krajach słowiańskich w przekazie al-Bekriego”: *Ibrahim ibn Jakub rozpoznaje wśród Słowian wiele różniących się od siebie plemion i ich władców. A są to: „[...] król Bułgarów i Boj<sup>o</sup> sław, król F<sup>o</sup> rāgā, B<sup>o</sup> jema i K<sup>o</sup> r<sup>o</sup> kō i M<sup>o</sup> ško król Północy i N<sup>o</sup> kon na krańcu Zachodu”*<sup>6</sup>.

Ibrahim posiadał znaczną wiedzę o Słowianach – o budowie grodów, handlu docierającym nawet do Konstantynopola, poligamii, różnych aspektach cudzołóstwa, łaźniach parowych – o Polanach wiedzę miał stosunkowo jednak pobieżną. Opowieść jest wszakże na tyle niezwykła, że warta bardziej szczegółowego poznania jako ważne uzupełnienie kilku czy kilkunastu dat, nazw, imion, co zazwyczaj bywa przedmiotem zestawień historycznych, a przy tym można ją uznać za pewnego rodzaju równoważnik nieistniejących zapisów rodzimych, za uwiarygodniającą i dopełniająca to, co do takich zapisów przeniknęło w późniejszym okresie. Ibrahim daje też pewne wyobrażenie o terytorium państwa Mieszka I: *Z M<sup>o</sup> ško sąsiadują na wschodzie Rūs, a na północy Burūs. Siedziby Burūs (leżą) nad Oceanem. Oni mają odrębny język .... Na zachód od tego miasta (mieszka) pewien szczerp należący do Słowian, zwany ludem W<sup>o</sup> ltāba. [...] Posiadają oni potężne miasto nad Oceanem, mające dwanaście bram. Oto wschodnie i północne granice władztwa Mieszka I.* Dalej jeszcze na Zachód leży kraj Nakona, Obodrzyców, sąsiadujący z krajem „Sakson”. Odległość z Magdeburga do Pragi zostaje dokładnie podana, a samą Pragę zna Ibrahim z autopsji i orientuje się w powiązaniach handlowych tego miasta z Krakowem. Kraj Wiślan, Małopolska jak to dziś określamy, nie należała wówczas do Mieszka. Władął tam Bolesław, król F<sup>o</sup> rāgā, B<sup>o</sup> jema i K<sup>o</sup> r<sup>o</sup> ko, Mieszko I zaś wojuje z Weltābą.

Obce zapisy i teksty są cenne nie tylko jako źródła historyczne: pozwalają bardziej obiektywnie postrzegać warunki ludzkiej egzystencji, dotrzeć nawet do bardziej intymnych stron życia, typu mentalności, struktury społeczeństwa, obyczajowości, itp.

Za niejako urzędowe potwierdzenie wiadomości przekazanych przez Ibrahima ibn Jakuba może być uznany „Dagome iudex”, dokument może ściśle polski, może

<sup>5</sup> Galli Chronicon, Liber primus, w: MPH 1960: 399.

<sup>6</sup> Relacja Ibrahima Ibn Jakuba z podróży po krajach słowiańskich w przekazie al-Bekriego, w: MPH 1946: 48–54. Wydanie i przekład z arabskiego: Tadeusz Kowalski.

raczej watykański – nie wiadomo w każdym razie gdzie spisany: w Gnieźnie, na zjeździe w Kwedlinburgu na Wielkanoc 991, a może w kancelarii kurii watykańskiej przez tamtejszych kancelistów, na skutek wyrażonej ustnie (przez poselstwo?), woli obojga książęcych małżonków.<sup>7</sup>

Znany go tylko z regestu, z występującego w kilku odpisach *Collectio Canonum* kardynała kurialnego Deusdita, spisu posiadłości watykańskich.

Pierwsze słowa tekstu „*Dagome iudex et Ote Senatrix*” tłumaczy na język polski Gerard Labuda, przyjmując lekcję tekstu „*Ego Mescio iudex*” jako: *Mieszko książę i Oda pani – i w dalszym ciągu – oraz ich synowie Misica i Lambert nadają civitas Schinesphe (Schinesche, Schignesne) „cum omnibus suis pertinentiis” Stolicy Apostolskiej*. Owo *civitas* użyte tutaj zostało w znaczeniu zapewne ‘państwa’. A owe przynależności zawarte są w granicach: ... jak zaczyna się z pierwszego boku *longum mare* ‘długie morze’ (Bałtyk – inna interpretacja: Pomorze) granica Prus aż do miejsca, które nazywa się Ruś i granica Rusi, ciągnąca się aż do Krakowa (Crocoa), i od samego Krakowa do miejsca, które nazwa się Alemura (Ołomuniec?), i od samej Alemura aż do ziemi Milczan (*usque in terram Milze*), i od granicy Milczan prosto w kierunku Odry aż do wymienionego wcześniej Schinesghe.<sup>8</sup>

Państwo krakowskie, Małopolska, było teraz zapewne we władaniu Bolesława Mieszkowica. Edward Rymar w rozprawie „*Dagome iudex jako organiczna część decyzji Mieszka I w sprawie podziału Polski*. Reanimacja hipotezy o piastowskim rodowodzie dynastii pomorskiej”<sup>9</sup> daje wyraz przekonaniu, że czwarta część dziedzictwa Mieszkowego przypadła Świętopełkowi, trzeciemu synowi Ody i Mieszka, niewymienionemu w dokumencie.

W całym okresie swojego panowania utwierdzał polski książę związki między plemionami lechickimi, aby przyłączywszy w około 989–990 roku krainy Wiślan już w następnym usankcjonować specjalnym aktem podział kraju; rozumiemy go – nieletni synowie, niepewna przyszłość niemieckiej żony, przecucie końca.

*Gnezdun civitas* stanowią głównie ziemie Polan i „*pertynencje*”, tzn. przyłączone przez Mieszka Kujawy, Mazowsze, Ziemia Lubuska, północny Śląsk. Być może ziemie południowo-wschodnie stanowiłyby konkurencję dla Polan w dążeniu do stworzenia niezależnej państwowości, gdyby nie niesprzyjające koleje ich losów. Wiślanie i Lędzianie wcześniej osiągnęli wysoki poziom organizacji plemiennie-terytorialnej, wchodzili w skład państwa wielkomorawskiego, jednak tamtejsi książęta plemienni wyginęli lub wyemigrowali. Polska południowa utraciła możliwość tworzenia własnej państwowości pod władzą jednego z tamtejszych książąt, niezależnie od procesów integracyjnych zachodzących w Polsce północnej<sup>10</sup>.

<sup>7</sup> Przypuszczenia Jerzego Strzelczyka w: Strzelczyk 1999: 174.

<sup>8</sup> Kürbis 1962: 363–424.

<sup>9</sup> W: Materiały 1986: 293–350.

<sup>10</sup> Za: Labuda 1989: 3.

Po ostatecznym podporządkowaniu sobie Goplan (w połowie IX wieku odnotowuje ich wyraźnie jeszcze odrębne funkcjonowanie Geograf Bawarski w „*Descriptio civitatum et regionum ad septentrionalem plagam Danubii*”<sup>11</sup>) przez Piastów wytwarza się stopniowo nazwa Polanie i Polska, która przesunęła się z kolei ku południowemu wschodowi.

W ruskiej „*Powieści minionych lat*”<sup>12</sup> Nestor, mnich monasteru Teodorowego Peczerskiego podjął myśl powiązania historii ruskiej ze światową, pisząc o rozprzestrzenianiu się licznych plemion słowiańskich oraz informując również o Słowianach zachodnich, także prapolskich.

*Gdy bowiem Włosi naszli na Słowian naddunajskich i usiadłszy wśród nich ciemięzyli ich, to Słowianie ci przyszedłszy siedli nad Wisłą i przezwali się Lachami, a od tych Lachów przezwali się jedni Polanami, drudzy Lachowie Lutyczami, inni Mazowszanami, inni Pomorzanami.*<sup>13</sup>

Zmiany i przekształcenia, które miały miejsce na obszarach polskiej Słowiańszczyzny wczesnośredniowiecznej znalazły odzwierciedlenie w wypowiedziach autorów zachodnioeuropejskich, także z krajów niezwiązanych pokrewieństwem plemiennym z Polanami czy Lachami.

Ze wzmianek tekstowych wyłania się wyobrażenie silnego organizmu państwowego Wiślan, którego rozwój został później zahamowany przez wypadki dziejowe, a w których następstwie stał się on częścią państwa utworzonego przez Polan, złożonego z bliskich etnicznie Wiślanom (jak i Lędzianom) plemion. Mniej satysfakcjonujący jest tekst chorografii króla Alfreda, odnoszący się do terytorium stanowiącego rdzeń państwowości Polan. Zaważył tu zapewne swoisty bezwład ówczesnej wiedzy naukowej, od starożytności zadowolającej się powtarzaniem bezkrytycznie ustaleniem, że ziemie na wschód od Renu do Wisły to po prostu Germania (granice wschodnią przesuwano niekiedy nawet nad Don), podczas gdy Słowianie docierali już do Odry i Łaby.

Informatorzy Geografa Bawarskiego czy króla Alfreda orientowali się w układach plemion słowiańskich nad Odrą i Łabą oraz między Dunajem i Karpatami, nie posiadając dostatecznego rozeznania w tym, co jest na wschód i północ tych obszarów.

We francuskim eposie rycerskim sięgającym czasów Karola Wielkiego, „*Chanson de Rolland*”, a ukształtowanym w formie pisanej w XI/XII wieku, odnajdujemy brzmienia, które kojarzą się z nazwą państwa Polan, coraz częściej używaną przez bliskich sąsiadów (Thietmar – 975–1018 – jako pierwszy użył terminu Polonia), ale ich drobiazgową analizą, skojarzenie różnych zestawień nazw miast, krajów i naro-

<sup>11</sup> Zakrzewski 1917.

<sup>12</sup> W: Sielicki 1987: 15–199.

<sup>13</sup> Op. cit.: 19 (2, O narodach słowiańskich).

dów pozwala z jakąś pewnością wyodrębnić pojawiające się tylko sporadycznie określenia: Puillan (Polacy) i Puillanie (Polska), jak i Pollai, Poulaigne.

Ustny prototyp „Pieśni o Rollandzie” układano wówczas, kiedy jeszcze Polaków i Polski nie było, to znaczy powszechnie takiej nazwy nie używano, a do tekstów poematu, wielokrotnie przekształcanych, owe *nomina* przeniknęły zapewne gdy zaczęły rozprzestrzeniać się na obszarze europejskim; być może nawet już do wersji ustnych. Każda wzmianka w źródłach obcych ma bezsprzeczną wartość dla zgłębienia problematyki najwcześniejszej twórczości na ziemiach państwa Polan i każda informacji zawarta w dziełach obcych musiała wypłynąć z polskich źródeł; także w sensie zaobserwowanych faktów i działań. W pewnym znaczeniu i rozumieniu zagadnienia – zwłaszcza jako wiedza o krajach, ludziach, obyczajach – dopełnia twórczość rodzimą, a w każdym razie daje wskazówki i odniesienie do tła obszaru badanego<sup>14</sup>.

Oficjalne przyjęcie chrześcijaństwa przez Mieszka I stworzyło warunki upowszechnienia się różnych form wypowiedzi zapisywanych; w coraz większej liczbie ośrodków pojawiały się importowane księgi liturgiczne, upowszechniał się zwyczaj odnotowywania wydarzeń, nie tylko kościelnych, w formie roczników, ale w miarę rozwoju zdarzeń powstawały żywoty świętych, kroniki, pieśni – w miarę opanowywaniem sztuki pisania. Istnieją domniemania<sup>15</sup>, że infiltracja nowej religii wyprzedziła znacznie decyzję księcia Polan, który, aby korzystnie zmienić dotychczasowe sojusze wojenne, zawiera porozumienie z Bolesławem Srogim, księciem Czech, umacniając je małżeństwem z jego córką Dobrawą; odnotowuje to najstarszy rocznik, który w II połowie X wieku dotarł z terenów niemieckich do Gniezna, zapewne wraz z misyjnym arcybiskupem Jordanem (tzw. rocznik Jordana i Gaudentego) w typowo zwężonej formie: *965 Dobrouka ad mesconem venit* i *966 Mysco dux Polonie baptisatur*<sup>16</sup>. „Rocznik poznański” nazywa księcia *primus christianus Polonus*.

W roczniku kapituły poznańskiej odnajdujemy notatkę: *Item anno Domini DCCCCLXVIII Jordanus primus episcopus Posnaniensis ordinatus est, et obiit DCCCCLXXXIII*<sup>17</sup>, zaś „Rocznik poznański” (tutaj jawna pomyłka) podaje rok 963: *Jordanus primus episcopus Posnaniensis ordinatus est*<sup>18</sup>. Prawie nic więcej o biskupie nie wiadomo. Przyjmuje się (np. J. Dowiat „Historia kościoła katolickiego w Polsce (do poł. XV w.)” [...]) że wysłani nad Wartę misjonarze musieli być uprzednio przygotowani do czekającej ich pracy: *spośród ośrodków zdolnych zapewnić takie przygotowanie, Ratyżbony, Rzymu, Lotaryngii, wyłączylibyśmy jednak klasztory lotaryńskie, bardziej związane z cesarzem niż z papieżem. Jak pozwala przypuszczać pokrewieństwo czeskiej i polskiej terminologii kościelnej, budowa Kościoła w*

<sup>14</sup> Labuda 1960: 220–241.

<sup>15</sup> Wiadomości historyczne za: Strzelczyk 1999: 94 i nast.

<sup>16</sup> Strzelczyk 1999: 102.

<sup>17</sup> Loc. cit.

<sup>18</sup> Op. cit.: 103.

*obydwu krajach dokonywała się pod wpływem tego samego wzoru [...] co każe sądzić, że ich związki z Ratyzboną były bliskie i stamtąd zapożyczono teksty kościelne [...]*<sup>19</sup>.

O charakterze pracy przysyłanych na nowe tereny duchownych daje pewne wyobrażenie Thietmar w swojej kronice, opisując zdarzenia z działalności swojego poprzednika w Merseburgu, biskupa Bozo, który dla ułatwienia sobie nauczania nowej wiary tłumaczył teksty na język słowiański, zachowawszy refren *Kyrie elejson* w oryginale. Podopieczni jednak przekręcili refren „gwoli szyderstwa”, jak pisze kronikarz, na pozbawione sensu *ukrivolša* (‘u krza stoi olsza’). Z jednej anegdoty można wysunąć dwa interesujące wnioski: po pierwsze nader wcześnie zaistniała konieczność przystosowywania tekstów modlitw czy pieśni kościelnych do potrzeb językowych tuziemców (skuteczniejsze docieranie do ich świadomości); po drugie zaś ujawnienie faktu, że nie czekano aż dojrzeją miejscowi kapłani, lecz przygotowywano misjonarzy dla terenów słowiańskich (również pod względem językowym) w niektórych klasztorach (Rzym, Ratyzbona, także w Lotaryngii). Można też przyjąć inny punkt widzenia. Owi Słowianie niekoniecznie byli „nierozumni”, ale uprawiając od wieków kult sił natury kojarzyli, w sposób oczywisty niefortunnie pozostawiony w greczyźnie refren z brzmieniem rodzimych wyrazów, z tkwiącymi głęboko w ich świadomości wyobrażeniami i ciągami skojarzeń. Faktem niezaprzeczalnym jest przecież dalszy rozwój twórczości pisarskiej na terenach polskich.

Rocznikarstwo europejskie, jak wiadomo, wiązało się początkowo z potrzebami Kościoła jak np. terminarze świąt ruchomych, tablice paschalne, w których rubrykach odnotowywano również sporadycznie sprawy władców, dynastii, wypadki wojenne itp. Żaden rocznik nie został zainicjowany i ukształtowany na ziemiach polskich, a wszystkie wywodzą się z niemieckich archetypów. Około roku 970 dotarł do Gniezna, jak się przyjmuje – z księgami biskupa misyjnego Jordana – rocznik pochodzący z Fuldy, w którym zanotowano najwcześniejsze wydarzenia z dziejów narodowych (chrzest Mieszka I, małżeństwo z Dobrawą, narodziny Bolesława). Rocznik fuldajski (kompilacja hersfeldzkiego i corbeańskiego) znany jest jako Rocznik Jordana i Gaudentego, gdyż to owi dwaj biskupi najpewniej czynili w nim notatki. Notatki odnoszące się do dziejów polskich czyniono również w przywiezionym do Gniezna w 1013 roku roczniku Rychezy, aż za Kazimierza Odnowiciela powędrował on jako rocznik dworski do Krakowa, stopniowo przekształcając się w rocznik kapituły krakowskiej; z niego można wywieść całe nieomal polskie kronikarstwo: „Rocznik świętokrzyski dawny”, „Rocznik lubiński”, „Rocznik gnieźnieński”, „Rocznik poznański”, a także liczne roczniki klasztorne. Kiedy bowiem w drugiej połowie XIII wieku wykonano jego dwie kopie, tylko jedna z nich pozostała w kapitule na Wawelu, druga w jednym z krakowskich klasztorów posłużyła jako wzór

<sup>19</sup> Dowiat 1968: 42.

roczników tworzonych po klasztorach, obrastających zresztą rozlicznymi amplifikacjami legendowymi.<sup>20</sup>

Na wczesnym etapie wykształcania się struktur narodowych znaczną rolę odgrywała legenda przekazywana ustnie, docierająca ze środowiska świeckiego do mnichów siedzących po klasztorach i zapisujących w kilku, kilkunastu słowach najważniejsze informacje o wypadkach istotnych dla danego środowiska. Stopniowo bowiem zapisy uzupełniano, tworząc pełniejsze ciągi zdaniowe, kopiowano, przetwarzano, dodawano bardziej rozwinięte teksty.

Jak nietrudno dostrzec, poprzez treści tekstów hagiograficznych polskich przeziarała zarówno rzeczywistość przedchrześcijańska, jak też one same pełniły niejednokrotnie, jak gdyby wbrew założeniom gatunku, funkcje informacyjne odnośnie do współczesnych sobie okoliczności i zdarzeń dziejowych, czemu w dalszym rozwoju mógł sprostać jedynie gatunek dziejopisarstwa sensu stricto – kroniki. Po przejściu pełnej władzy w państwie meandry aktywności politycznej dziedzica Mieszkowego – Bolesława Chrobrego, doprowadzają w końcu do ścisłego współdziałania z cesarzem niemieckim Ottonem III, który doszedłszy do „wieku sprawnego“ (rok 994) powziął idealistyczny zamiar odtworzenia władztwa Karola Wielkiego, imperium uniwersalnego, poprzez integrację świata chrześcijańskiego. Część tego planu stanowiła rola jaką miał odegrać Bolesław Chrobry (zetknęli się już obaj w roku 995 w czasie jednej z wypraw przeciw Wioletom), który w wyniku Zjazdu Gnieźnieńskiego uzyskał status rządcy przyszłej prowincji cesarstwa Slawinii – obok Germanii, Galii i Italii<sup>21</sup>. Miało to ogromne znaczenie dla przebiegu zdarzeń, ważących na dalszych dziejach państwa Chrobrego, ale też na powstawaniu dzieł pisanych. Pojawienie się praskiego biskupa Wojciecha-Adalberta (przyjaciela cesarza) w Gnieźnie, jego śmierć w trakcie misji wśród Prusów, 24 kwietnia 997r. i z kolei wykupienie przez polskiego księcia ciała męczennika, budowa bazyliki gnieźnieńskiej, starania o kanonizację, w czym zyskał poparcie cesarza Ottona (uczcił on świętego klasztorom w Akwizgranie, kaplicą w Rawennie, kościołem w Rzymie) stało się podstawą do napisania pierwszego polskiego żywota świętego. Papież Sylwester II kanonizował Wojciecha Adalberta i ustanowił w Gnieźnie biskupstwo.

Dla usankcjonowania podjętych decyzji zwołano do Gniezna synod kościelny (zjazd gnieźnieński) z udziałem Ottona III, w obecności wielu dostojników rzymskich i niemieckich. Nastąpiła uroczysta intronizacja arcybiskupa Radzima-Gaudentego, brata Wojciecha: ustanowiono podległe mu diecezje w Kołobrzegu, Krakowie i Wrocławiu.

W związku z przypomnianym ciągiem wydarzeń nastąpiło wyraźne ożywienie działalności literackiej europejskiej, ale też powstającej na terenie Polski. Jej najwcześniejsze przejawy to omawiane już roczniki.

<sup>20</sup> Labuda 1989: 75–76.

<sup>21</sup> Kronika Polski 2000: 45.

Zaś obszerniejsze utwory (często o znacznej wartości literackiej) to dzieła hagiograficzne; chociażby tzw. „Żywot rzymski” świętego Wojciecha (*Vita prior*), który stanowił prawdopodobnie podstawę kanonizacji dawnego biskupa praskiego; także „Pasja świętego Wojciecha”, której skrót odnalazł się w pochodzącym z Tegernsee kodeksie w Monachium, a z oryginalnego manuskryptu korzystał w swojej kronice jak sam stwierdza – Gall Anonim. Dziełem Brunona z Kwerfurtu był w tamtych obfitujących w święte pisma czasach żywot świętego Wojciecha znany jako „*Vita altera*” oraz „Żywot pięciu braci męczenników” („*Vita quinque fratrum martyrum*”). Również jemu przypisuje się autorstwo Pasji, wykorzystywanej później także przez autorów działających poza Polską. Dzieła Brunona to dzieła niezwykle, pełne pasji i informacji, rozsadzających obowiązujące kanony żywotów.

Najpełniejsze, a przy tym w wysokiej mierze artystyczne odbicie zdarzeń rzeczywistych w czasie trwania zjazdu odnajdujemy w „Kronice polskiej” Galla Anonima, powstałej na dworze Bolesława Krzywoustego najprawdopodobniej w latach 1113–1116.

Jakkolwiek za znacznie wcześniejszą, bliższą czasowi wydarzeń gnieźnieńskich, uznaje August Bielowski kronikę Dzierzwy (Miorsza, Mierzwy)<sup>22</sup>. *Miorsz żył w Polsce na początku XI wieku, przed rokiem 1035 [ ... ]. Miorsz jął się pisanie polskiej kroniki. Miał on przed sobą kronikę starożytnych Łęchitów i kroniki znajdujące po klasztorach. Kronika Łęchitów obejmowała zdarzenia z dziejów ilirodackich począwszy od Grakcha na 400 lat przed Chrystusem aż do czasów rzymskiego Trajana*<sup>23</sup> twierdzi Bielowski. Chociaż prawdopodobieństwo zasadności tego przeświadczenia jest zbyt znikome żeby nie miało się ze stanem faktycznym.

Również „Kronika polska” Wincentego Kadłubka, którą często uznaje się za jeden z najważniejszych pomników literatury polskiej, podstawa kompilacyjnego dzieła Mierzwy, sięga po wydarzenia z czasów przedchrześcijańskiej Europy, ale też wykorzystuje opowieści legendarne słowiańskie, zgodnie z ówczesnymi założeniami poszukiwania genezy dziejów narodów europejskich.

Także „Kronika wielkopolska” czerpała z rozlicznych miejscowych tekstów; pewnie to samo można powiedzieć o bardzo osobistej kronice, czy raczej pamiętniku, Janka z Czarnkowa.

Wieści o wydarzeniach przedhistorycznych zostały częściowo utrwalone w dziełach pisanych, ale też w związku z tym przekształcone, przemodelowane zgodnie z potrzebami i upodobaniami panujących, w zgodzie z nowymi tendencjami, które twórcy uwzględniali (tzw. legenda uczona). I tak np. Gall Anonim opowiedział w swojej kronice o nadziemskich gościach odwiedzających Piasta (I, 13), o myszach króla Popiela (I, 14). Mistrz Wincenty Kadłubek wykorzystuje legendy o Kraku, Smoku i Wandzie. Również z krajem Wiślan, zwłaszcza z Tyńcem i Wiślicą, zwią-

<sup>22</sup> MPH 1872: 163–190, (Miersuae Chronicon).

<sup>23</sup> Bielowski 1850: 23–24.

zała się opowieść oparta na szeroko już znanych w Europie motywach – o Walgierzu i Helgundzie, a co dla literatury polskiej jest jeszcze istotniejsze – o Wisławie Pięknym (Wyslaus Decorus), którego postać nadaje utworowi rodzimy charakter, ale równocześnie uświadamia wprowadza istnienie typu poematu rycersko-miłosnego w naszej literaturze, a to dzięki „Kronice wielkopolskiej”. Równocześnie to w tej właśnie kronice można czytać o Lechu, protoplaście Lechitów.

Polskie *medium aevum* stanowi w dokumentach i pismach literackich tylko część (z przyczyn historycznych) długotrwałego w dziejach europejskich okresu średniowiecza, jako że rozpoczyna się w II połowie 10 wieku.

Szeroko rozumiane relacje gatunkowe pozwalają umieścić także kroniki polskie w ciągu genetycznym wytworów kultury literackiej, sięgających swoimi początkami epoki odległej starożytności, kiedy to z biegiem wieków kształtowało się pojęcie historii jako takiej

Różne plemiona europejskie jako podstawę samoświadomości i przeżywania jedności niosły z sobą na nowo zdobywane tereny ustne podania o znakomitych czynach przekazywanych imiennie z pokolenia na pokolenie bohaterów, których szeregi wzbogacały się w miarę upływu czasu, a bezustanne rozrastanie się opowieści prowadziło do pojawienia się, a nawet dominacji – elementu fikcyjnego, dzieł epickich, np. rycerskich lub romansowych jak choćby „Pieśń o Rolandzie,” „O rycerzach okrągłego stołu” lub o „Tristanie i Izoldzie,” czy też innych motywów, zanikających z biegiem czasu opowieści, w mniejszym lub większym stopniu wykorzystanych później w kronikach z reguły tam, gdzie autor odczuwał niedostatek faktów: [...] *et aliqua ex narratione seniorum Polenie, quibus actus illi bellici, et gesta temporum non ignota fuerunt [...] scribere incepti*<sup>24</sup> oznajmia autor kroniki wielkopolskiej. Podobne nastawienia i tendencje ujawniają się przy lekturze licznych tekstów powstałych na terenach polskich.

Niezależnie od tego, czy można mówić o Polsce przed-Mieszkowej jako o względnie ustabilizowanej organizacji plemiennej, mieszkańcy terenów, na których ten system powstawał wyrażali z wszelką pewnością swoje spostrzeżenia, idee, przeżywanie otaczającego świata – oralnie. Próba ukierunkowanej interpretacji tego, co zostało utrwalone na piśmie owocuje ujawnianiem tropów przedpiśmiennej twórczości ustnej, w pewnym rozumieniu tego słowa – spetryfikowanej w następstwie wbudowania jej w większe całości, a mającej określone, zgodne z wolą autorów zastosowanie w tekstach pisanych. W dążeniu do ujawnienia tej twórczości, przybliżenia jej struktur, zawartości treściowej i ideowej pomocne są osiągnięcia religioznawstwa i nowatorskie metody rekonstrukcji tekstów, także tych o proveniencji religijno-kultowej.

Michałowska wyraża pogląd, że najdawniejsza twórczość słowna plemion mających stać się zalążkiem narodu polskiego przybierała postać pieśni, recytatywu bądź

<sup>24</sup> MPH 1970: 4 (Chronica Poloniae Maioris).

opowiadania. W pieśni i recytatywie istotną rolę odgrywała melodia.<sup>25</sup> Można więc przyjąć, że początków twórczości oralnej należałoby się szukać już w twórczości grup rodowych czy plemiennych; większego znaczenia nabrała ona w okresie formowania się najwcześniejszego państwa *gnieźnieńskiego*, jeszcze przed jego pojawieniem się na forum europejskim. Nie bez znaczenia dla jej przetrwania były [...] *różnego rodzaju zapisy mnemotechniczne, o czym świadczy wzmianka z „Apologii mnicha Chabra” z początku X wieku, o tym, że w czasach pogańskich umiano Ćertami i rezami čtaachu i gadaachu, czyli kreskami i nacięciami czytać i wieszczyć*<sup>26</sup>. Nie znaczy to oczywiście, że powszechna była umiejętność ich odczytywania.

Roczniki, żywoty świętych, kroniki, także poematy rycersko-miłosne to rodzaje literatury, których wzory przeniknęły na tereny polskie jako dorobek kultury zachodniej. Jednak z natury rzeczy również one nakładały się na powstające od wieków tło dorobku polskiego w tej dziedzinie i z jego materii czerpały. Specyfika takiego procesu pozostaje w całkowitej zgodzie z naturalnym trybem tego rodzaju oddziaływań wzajemnych, a więc źródeł rodzimych polskiej literatury średniowiecznej nie należy pomijać czy nie dostrzegać ich.

Kuszące staje się więc w tym momencie zastanowienie się nad powracającym raz po raz problemem starodawności pierwszego napisanego w języku polskim utworu poetyckiego o uznanych walorach artystycznych – „Bogurodzicy”.

Warto byłoby zatem wrócić do poglądu głoszonego kiedyś przez Brücknera, piszącego kiedyś w związku z „Bogurodzicą”: *Pieśń religijna powstaje i szerzy się jako ludowa*<sup>27</sup>. Brückner za pierwszy ślad jej istnienia uznaje zapis latopisa halicko-wołyńskiego, jakoby Polacy śpiewali *Kierleš* w bitwie pod Jarosławiem w 1249. „[В]идѣвъ же Даниль. Лахы крѣпко идоущимъ на Василка, керьлѣшь поющимъ.”<sup>28</sup> Według Teresy Michałowskiej: *Domyślamy się, że żyjący (jak długo?) w ustnym przekazie utwór, zgodnie z prawidłami poezji oralnej, ulegał zmianom i przekształceniom, zanim jego dwie, różniące się między sobą wersje zostały utrwalone w piśmie na początku XV wieku.*<sup>29</sup>

Na pytanie, jak długo to mogło trwać, znajdujemy próbę odpowiedzi, przybliżającą zagadnienie rozwoju tego typu utworów, w opracowaniu Jerzego Woronczaka.<sup>30</sup> Wskazuje on na fakt, że w pierwszych wiekach chrześcijaństwa ludność romańska rozumiała łacińskie teksty liturgiczne, a nawet dawała celebriansowi krótkie odpowiedzi w czasie mszy, w czasie zaś procesji powtarzała litanijnie *Kyrie eleison* dowolną ilość razy, doznając satysfakcjonujących przeżyć religijnych, nawet gdy z

<sup>25</sup> Michałowska 1977: 53–56.

<sup>26</sup> Gieysztor 1985: 242.

<sup>27</sup> Brückner 1923: 20.

<sup>28</sup> Летопись 1962: 803 (6757).

<sup>29</sup> Michałowska 1987: 278.

<sup>30</sup> Woronczak 1962.

biegiem czasu śpiewy przejął niemal w całości kler. Na gruncie germańskim ze względu na zdecydowaną odmienność języka nie było możliwe osiągnięcie takiego współdziałania wiernych z duchowieństwem w trakcie liturgii; przyjęło się tylko *Kyrie eleison* i to wyśpiewywane w różnych sytuacjach, nawet np. w czasie przepędzania bydła. „Częste, mechaniczne używanie obcojęzycznego zwrotu prowadziło do jego deformacji: np. *Kirleise, Kirioleis*; czeskie *krleš*, czy polskie, już wspomniane – *kierleš*.”<sup>31</sup>

Stopniowo, nie rezygnując z utrwalonej powszechnie greckiej aklamacji, tworzą krótkie teksty narodowe, co w języku polskim zaowocowało, zapewne po licznych próbach poetyckim ukształtowaniem „Bogurodzicy“ już jako pieśni w swojej istocie religijnej, chrześcijańskiej. Dla prowadzonych rozważań istotne są jedynie dwie pierwsze strofy, najstarsze, archaiczne, jak się je często określa. Spore zamieszanie, dotyczące czasu powstania pieśni, wiąże się z jej pierwodrukiem przy statucie Jana Łaskiego z 1506 roku, z przyczyny podanej tam informacji, że pieśń jest *manibus et oraculo sancti Adalberti scripta*, która dała początek tradycji o autorstwie św. Wojciecha. Jeszcze w XIX wieku powstawały rozprawy, jak choćby „Boga Rodzica. Untersuchungen über das dem hl. Adalbert zugeschriebene älteste polnische Marienlied”.<sup>32</sup>

Dociekania i analizy językoznawcze, biorąc pod uwagę nieuchronne zniekształcenia języka utworu przez kopistów w miarę powtarzania się czynności kopiowania, ale też w następstwie naturalnych przemian językowych, czyniących teksty wciąż bardziej niezrozumiałymi, wskazują na różne czasy powstania pieśni. Woronczak sugeruje wiek trzynasty, nawet jego pierwszą połowę (przed wspomnianym już rokiem 1249), do czego przychyliła się Urbańczyk, jakkolwiek jest skłonny przyjąć wiek czternasty jako datę powstania tekstu; jednak Lehr-Splawiński umieszcza okres kształtowania się utworu w wieku dwunastym, zaś Ostrowska – nawet w jedenastym wieku, z którego to stanowiska w późniejszym okresie wycofała się<sup>33</sup>.

Poglądy badaczy przemawiające za takim czy innym czasem powstania „Bogurodzicy” omawia Jerzy Starnawski. *Usiłowano dowieść, że „Bogurodzica” jest rówieśnicą bulli papieża Innocentego II dla arcybiskupstwa gnieźnieńskiego, a więc tekstu z 1136 r., (Tadeusz Lehr-Splawiński), co jest do udowodnienia trudne wobec braku zdań polskich w wymienionej bulli (są tylko nazwy i nazwiska). Wysuwano hipotezę, że „Bogurodzica” jest jeszcze starsza niż „Bulla” (Ewa Ostrowska); dowodzono także, że niepodważalnych przesłanek, nakazujących traktować „Bogurodzicę” jako utwór starszy od Kazan Świątokrzyskich brak (Stanisław Urbańczyk).*<sup>34</sup>

I nie są to, łącznie z przytoczonym wcześniej poglądem Brücknera, w pewnym rozumieniu twierdzenia całkiem bezzasadne; zwłaszcza że sama idea utworu wska-

<sup>31</sup> Op. cit.: 9–11.

<sup>32</sup> Bipler 1898.

<sup>33</sup> Według: Michałowska 2002: 280.

<sup>34</sup> Starnawski 1992: 66.

zuje na przejście dawno ukształtowanej w tradycji kościelnej koncepcji teologicznej. Zapisał ją Brunon z Kwerfurtu w „Sancti Adalberti Pragensis episcopi et martyris vita altera”. Śmiertelnie chore niemowlę złożyli rodzice na ołtarzu Matki Chrystusa by uzyskać cud uzdrowienia. *Bona angelorum imperatrix augusta, perpetua, virgo, sic in se clamantium ad Deum portat hominum vota, dum negare nescit corde petentibus, dum de celo fert egris mortalibus, [...]*<sup>35</sup>, by zapewnić proszącym [...] *na świecie zbożny pobyt / Po żywocie rajski przebyt* (tak zbieżnie brzmi fragment tekstu późniejszej polskiej „Bogurodzicy”). Uratowany w dzieciństwie, a po latach ponoszący śmierć męczeńską otrzymał święty Brunon jedno i drugie.

Pierwociny, mogą sięgać nader odległej przeszłości; to jeszcze jeden dowód na rodzime podłoże niektórych dzieł literackich. Zaś koncepcja roli Matki Bożej jako pośredniczki między ludźmi i Chrystusem-Bogiem ma odległy i znaczący dla niniejszych rozważań rodowód. Daje bowiem świadectwo możliwości przetrwania prastarych idei, do których raz po raz odwołują się autorzy coraz to nowych tekstów, nadając im przekształcający się z wolna kształt językowy. Sama zaś koncepcja ofiary składanej bogom (wspomniane zadeklarowanie losu niemowlęcia – przyszłego świętego) w celu pozyskania ich przychylności nie była niczym zaskakującym dla neochrześcijan; a przyznanie szczególniejszej roli kobiecie można by wywieść jeszcze z doby matriarchatu jako nader odległej w czasie fazy rozwoju społeczeństw pierwotnych. Tym to bardziej uzasadnione, że Prasłowianie we wczesnej epoce żelaza ulegali silnym wpływom celtyckim, skąd zapożyczyli kult Matki-Ziemi, której wyobrażenie dają posagi m.in. bogini Epony, przedstawianej niekiedy z dzieckiem u piersi, podobnie zresztą jak inne liczne celtyckie boginie-matrony.<sup>36</sup>

Z przytoczonymi wyżej wywodami Gąssowskiego zdają się korespondować wiadomości o kulcie egipskiej bogini Izdy, małżonki Ozyrysa, którą czczono na całym prawie oszarze Imperium Rzymskiego od początku ery chrześcijańskiej po wiek V, jako opiekunkę kobiet i ich powiernicę. W następstwie podbojów Aleksandra Wielkiego kultura helleńska objęła ogromne obszary, także Bliskiego Wschodu, skąd rozpowszechniły się misteria, dające ich uczestnikom przeżycia o niebywałej sile. Egipska Izda miała liczne posagi, wznoszono liczne jej świątynie: *Nazywano ją m.in. matką Bożą i Królową Mór. Rzeźby i wizerunki malarskie przedstawiały ją zawsze z dzieciątkiem Horusem na kolanach, z obliczem pełnym słodyczy, zadumy, i macierzyńskiej czułości.*<sup>37</sup>

Z tamtej odległej epoki wywodzi się również zwyczaj zdobienia wizerunku życzliwej bogini w bogate suknie i klejnoty. *Dzięki naturalnej kontynuacji jej wizerunki stały się z czasem Madonnami z Dzieciątkiem, co bowiem było w niej arcyłudzkie i ponadczasowe nie mogło zginąć.*<sup>38</sup>

<sup>35</sup> Brunnonis, Sancti Adalberti Episcopi et martyris, w: MPH 1960: 190.

<sup>36</sup> Za: Gąssowski 1987.

<sup>37</sup> Kosidowski 1988: 772.

<sup>38</sup> Op. cit.: 723.

Byłaby więc „Bogurodzica” polskojęzycznym echem prastarego kultu nieobcego również protoplastom plemion słowiańskich, wśród nich – prapolskich. Wraz z przenikaniem idei chrześcijańskich nabrała ta pieśń (pośrednio) chrześcijańskiego sensu.

Możliwe byłoby zatem hipotetyczne przyjęcie założenia, że wraz z przekształcaniem się wizerunku starożytniej bogini ulegały stopniowemu przekształceniu kierowane do niej teksty-modlitwy której ostateczny kształt nadał jej świadomie poeta o chrześcijańskim światopoglądzie. Wymowne również jest to że nie odnaleziono łacińskiego prototekstu pieśni, co w przypadku innych wczesnośredniowiecznych pieśni religijnych miało miejsce, co wskazuje na to, że są one tłumaczeniami hymnów łacińskich.

Brücknerowskie zatem twierdzenie że Bogurodzica była śpiewana przez lud zawsze i wszędzie nabiera głębszego znaczenia. Zaś czas powstania utworu daje się przesunąć w odleglejszą jeszcze przeszłość.

Polska literatura okresu średniowiecza poddana przemyślanemu oglądowi zdaje się być bardziej złożona, rozmaita, bogatsza w treści, rodzaje i gatunki niż by to mogło wynikać ze zdawkowego jedynie wyliczenia *zabytków*. Odkrywa ona obszary odwiecznej kultury rodzimej, dając równocześnie czytelnikowi poczucie więzi z dobrokiem intelektualnym Europy, zaś obszar twórczości przedpiśmiennej daje się zarysować dość wyraźnie, tym bardziej że we współczesnych jej przetrwalnikach, jakie stanowią formy pieśni i opowieści folklorystycznych można odnaleźć jej pozostałości w różnym stopniu poświadczone.

Roczniki świadczą o przedchrześcijańskiej przeszłości prasłowiańskiej pośrednio. Jeśli więc czytamy w tak zwanym „Roczniku Jordana i Gaudentego”: *966 Mysco dux Polonie baptisatur*, to oczywiście wiadomo oraz ujawniają się różne z tym faktem związane okoliczności, że dotychczas był poganinem, oraz inne związane z tym faktem okoliczności. Żywoty świętych odsłaniają jako godne potępienia działania i zachowania społeczne, postawy życiowe, będące konsekwencją przetrwania wielowiekowej egzystencji w określonych układach i odpowiadającej im wizji rzeczywistości, tylko stopniowo poddającej się przekształceniom. Zaś twórcy kronik celowo, w sposób każdorazowo przemyślany, wykorzystywali prasłowiańskie dzieje w swoich tekstach. Towarzyszące wczesnym etapom kształtowania się państwa Polan teksty obcych autorów dopełniają i objaśniają w istotny sposób obraz polsko-słowiańskiej przeszłości.

Wylaniający się z różnorodności zapisów obszar wzajemnego oddziaływania na siebie kultury zachodnioeuropejskiej i prasłowiańskiej może stanowić podłoże wielorakiej stajsfakcji intelektualnej, ale też punkt wyjścia do dalej idących ustaleń.

#### B i b l i o g r a f i a

- |                 |  |
|-----------------|--|
| Bielowski 1850: | A. Bielowski, Wstęp krytyczny do dziejów Polski, Warszawa  |
| Bipler 1898:    | F. Bipler, Boga Rodzica. Untersuchungen über das dem hl. Adalbert zugeschriebene älteste polnische Marienlied, Bransberg |
| Brückner 1923:  | A. Brückner, Średniowieczna pieśń religijna polska, Kraków   |

- Dowiat 1968: J. Dowiat, Historia kościoła katolickiego w Polsce (do połowy XV wieku), Warszawa
- Gąssowski 1987: J. Gąssowski, Mitologia Celtów, Warszawa
- Gieysztor 1985: A. Gieysztor, Mitologia Słowian, Warszawa
- Kosidowski 1988: Z. Kosidowski, Opowieści biblijne. Opowieści ewangelistów, Warszawa
- Kronika Polski 2000: Kronika Polski, Przegląd Reader's Digest, Warszawa
- Kürbis 1962: B. Kürbis, Dagome iudex – studium krytyczne, w: Początki państwa polskiego, wyd. K. Tymieniecki, tom I, Poznań
- Labuda 1960: G. Labuda, Źródła, sagi i legendy do najdawniejszych dziejów Polski, Warszawa
- Labuda 1989: G. Labuda, Pierwsze państwo polskie, Kraków
- Летопись 1962: Полное собрание русских летописей, 2, Ипатьевская летопись, Москва 1962 (Ст. Петербурга 1871)
- Materiały 1986: Materiały Zachodniopomorskie 32, Szczecin
- Michałowska 1977: T. Michałowska, Przedchrześcijańska poezja polska, Średniowiecze, Warszawa
- Michałowska 1987: T. Michałowska, Średniowiecze, Warszawa
- Michałowska 2002: T. Michałowska, Średniowiecze, Warszawa
- MPH 1872: Monumenta Poloniae Historica (MPH), t. II, Lwów
- MPH 1946: Monumenta Poloniae Historica (MPH), series nova, t. I, Kraków
- MPH 1960: Monumenta Poloniae Historica (MPH), t. I, Warszawa (Lwów 1864)
- MPH 1970: Monumenta Poloniae Historica (MPH), series nova, t. VIII, Warszawa
- Sielicki 1987: F. Sielicki, Kroniki staroruskie (wybór), Warszawa
- Starnawski 1992: J. Starnawski, Średniowieczna poezja religijna, Warszawa
- Strzelczyk 1999: J. Strzelczyk, Mieszko I, Poznań
- Thietmari 1953: Thietmari episcopi Merseburgensis Chronicon, w: M. Z. Jedlicki, Kronika Thietmara, Poznań
- Valéry 1971: P. Valéry, Estetyka słowa, Warszawa
- Woronczak 1962: J. Woronczak, Bogurodzica, Wrocław – Warszawa – Kraków
- Zakrzewski 1917: S. Zakrzewski, Opis grodów i terytoriów czyli tzw. Geograf Bawarski, Lwów

## R e s ü m e e

Die Überzeugung *Nihil est dictum, quod non dictum sit prius* lässt die Suche nach den Urmustern des literarischen Schaffens unter Berücksichtigung der Intertextualität zu, um die frühen polnischen Texte mit literarischem Charakter zu ordnen. Dieser Umstand ermöglicht es wiederum, diese Texte den Entwicklungstendenzen der europäischen Kultur zuzuordnen und auf die deutlichen Verbindungen der polnischen mit der gesamteuropäischen Kultur hinzuweisen.

Jolanta Krzysztoforska-Doschek  
 Institut für Slawistik der Universität Wien  
 Universitätscampus AAKH, Hof 3  
 Spitalgasse 2, 1090 Wien, Österreich  
 jolanta.doschek@univie.ac.at

